

Wypadek na lekcji WF-u

Przemek Trzaskuś z Golemek k. Tarnowa czeka na operację skrócenia nogi. Lekarze są dobrej myśli. Przemek się nie boi. Gra z bratem w piłkę nożną. To jego ulubiony sport. Może kiedyś zostanie piłkarzem.

„Stłuczenie”

Przemek nie musiałby czekać na operację. Nie miałby dłuższej nogi, gdyby nie wypadek, który zdarzył się sześć lat temu. Chłopiec był w pierwszej klasie pod-

stawówki. W styczniu 1999 roku na WF-ie skakał razem z kolegami po oponach wbitych w ziemię. Dzieci wykonywały polecenia nauczycielki. - Jedna noga na jednej oponie, druga na oponie obok. I przeskakujemy. Hop, hop! Opony były obdzone. Dzieci z trudem utrzymywały równowagę. - Hop, hop! - wołała pani. Przemek poślizgnął się i upadł na kolana. Poczł przesywający ból. Rozpłakał się. Nauczycielka zabroniła mu się mazać. Spróbowała sama nastawić mu nogę. - Wstań i podskocz - powiedziała w końcu. Przemek nie miał siły się ruszyć. Po chłopca przyjechała mama. - Zobaczyłam go zapłakanego w kałuży błota. Nogę miał wykręconą - wspomina Małgorzata. - Poprosiłam nauczycielkę o pomoc. Zaniósłszy syna do samochodu. Zawiozłam go do szpitala w Dębicy. Nie chcieli nas tam przyjąć. Złamanie było zbyt skomplikowane. Spiralne. W szpitalu w Rzeszowie Przemek spędził -



5 tygodni z nogą na wyciągu. Później przeprowadzono operację. Lekarze skręcili nogę śrubami. Włożyli ją do gipsu. Po czterech miesiącach rozpoczęła się rehabilitacja. Przemek wykonywał ćwiczenia. Powoli zaczął chodzić. Czasem grał w piłkę.

Osteoporoza

We wrześniu Przemek poszedł do szkoły. Cieszył się, że znów może przebywać z rówieśnikami. Musiał nadrobić zaległości w nauce... Aż tu nagle, dwa tygodnie po rozpoczęciu roku szkolnego, poślizgnął się i upadł. Pękła ta sama noga. Historia się powtórzyła. Pięć tygodni na wyciągu i trzy miesiące w gipsie. Przez cały czas chłopiec przyjmował bardzo silne leki. Był osłabiony. Nie chciał jeść. Nie skarżył się jednak, że coś go boli. Nie pokazywał po sobie cierpienia. Starał się być silny.



Gdy noga się zrosła, Przemek złamał rękę. I to dwukrotnie.

- Postanowiłam zrobić mu badania - tłumaczy mama. - Miał bardzo kruche kości. Wcześniej nie było takich problemów. Biegał z kolegami po podwórku. Grał w piłkę. Często wracał do domu potłuczony i posiniaczony. To przecież normalne podczas zabawy. Ale nigdy nie złamał kości. Aż do feralnego WF-u... Skierowano nas do szpitala w Krakowie Prokocimiu. Wyniki badań wykazały wysoką osteoporozę i zwapnienie nerek.

- To powikłanie po pierwszym złamaniu - wyjaśniła nam pani doktor. - Noga została źle złożona, wskutek czego stała się dłuższa o 4 cm. Przy takim złamaniu należało obserwować i badać Przemka regularnie. Podane leki uzupełniały wapń w organizmie. Poziom wapnia powinien być na bieżąco kontrolowany, a dawki leków dostosowywane do wyników badań. Lekarze w Rzeszowie nie dopilnowali tego. Nastąpiło wytrącanie wapnia z organizmu. Wydostawał się z moczem. W wyniku tego powstało zwapnienie nerek. Organizm, któremu brakowało wapnia, zaczął pobierać go z kości. Stąd wysoka osteoporoza. Kręgi w kręgosłupie zaczynają się już wykruszać. Przemkowi grozi przerwanie rdzenia kręgowego i paraliż.

Powrót do zdrowia

W lipcu 2003 roku Przemek trafił do szpitala w Warszawie. Lekarze zaczęli od przepłukania nerek. - Nerki już prawie nie funkcjonują. Musimy to szybko zmienić - zapowiedział lekarz. - Inaczej Przemek umrze. Małgosia była załamana. - Mój syn tyle wycierpiał. Przez taki głupi wypadek. Widziałam, że nie ma już siły. Jest zmęczony ciągłymi wyjazdami i badaniami. Nie mogliśmy mu z mężem pomóc. Nie wiedzieliśmy jak. Próbowaliśmy bioenergoterapii, ziół i masaży. Bez rezultatów. - W lutym tego roku Grażyna Sarnecka zaproponowała mi Alveo - wspomina Małgosia. - Bałam się podać synowi preparat. Nie miałam pewności, czy mu nie zaszkodzi.

Postanowiłam spróbować. Przemek zaczął pić Alveo tydzień przed kolejnymi badaniami. W Warszawie okazało się, że wyniki są złe. Stopeń wydalania wapnia się powiększył. - Dopiero wtedy powiedziałam lekarzowi, że syn pije Alveo - mówi Małgosia. - Bałam się przyznać wcześniej. - Znam ten preparat - uspokoił mnie lekarz. - Podejrzałam, że dziecko przyjmuje coś oprócz leków. Pojawiło się tzw. błotko wapniowe. Nerki szybko się oczyszczają. To dobrze, niech Przemek pije Alveo nadal. Na pewno nie zaszkodzi.

Za kilka miesięcy Przemka czeka operacja skrócenia nogi. Skrzywienie kręgosłupa jest dość widoczne. Chłopiec kuleje. Nie ma to dla niego znaczenia. Najważniejsze, że wkrótce skończą się jego udręki. Ostatnie lata go zmieniły. Jest bardziej dojrzały od swoich rówieśników. Wie, że ma dużo szczęścia. Chodzi. Gra w piłkę. Żyje.

Grażyna Michalik

